

## CZESŁAW GRUSZKA

ur. 1923; Leszkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Praca, Urząd Bezpieczeństwa, maszyny rolnicze

### Jak to wtedy nazywano – sabotaż?

Właśnie była taka propaganda, polityka, [wypytywanie], jakie warianty, niby to, przyjmujemy. I robotnicy, i tak dalej. Ja nie podpisywałem żadnych [dokumentów], bo liczyłem się z tym, znałem [rzeczywistość] komunistyczną od początku po prostu, że przecież w wojnę i po wojnie zaraz, po wyzwoleniu, byliśmy poddani takiej presji. No, mnie się udało jakoś. Nawet jak pracowałem w ośrodku maszynowym. Do każdej, niby to, instytucji takiej, jak ośrodek maszynowy, był przydzielony [funkcjonariusz] z Urzędu Bezpieczeństwa. Ja miałem swojego takiego opiekuna, który mnie odwiedzał dwa razy w tygodniu i częściej nieraz, i [wypytywał]: „Co panu potrzeba? Jakie utrudnienia pan ma?” Taki wywiad, niby to. – „A jak są nastawieni rolnicy?” Zdarzało się, że maszynę wypożyczył gospodarz, kosiarkę do trawy i ona zepsuła się. Pękł tryb, tryb napędowy i wtedy wypytywał ten agent: „Jaka to mogła być przyczyna?” Znaczy się – jak to wtedy nazywano – sabotaż? Czyli to jest sabotaż chyba. I [nie] wystarczyło powiedzieć: „No nie wiem.” Zgodzić się z tym, że sabotaż. Trzeba było bronić rolnika, bo łatwo wtedy było tam na pół roku, czy coś [trafić do więzienia.] Zaraz by go posadzono za to, że, niby to uprawia sabotaż. Moje zdanie było takie, bo znałem robotę końmi i znałem, co to maszyna, że konie niezwykajne były po prostu do maszyn, nieprzyzwyczajone były. Więc jeżeli jeden koń szarpnął, a drugi pozostał, to [maszyna] mogła [się zepsuć]. Tak było z młocarniami. I jeżeli młocarnia się zepsuła gdzieś, no to znaczy się, że gospodarze sabotaż uprawiają. A to właśnie tak się tłumaczy, że konie po prostu mogą się czuć, jakby samochód najechał na nich, bo to kłopotanie i tak dalej, więc szarpną. I tak było, że młocarnia była rozbita, ale to nie jest wina gospodarza, ani wina niczego, tylko po prostu konie [się spłoszyły]. Ciągników było wtedy bardzo mało. Najbardziej i najwcześniej korzystano z ciągników czeskich, [to były] czeskie Zetory, a produkcja polskich przecież dopiero później nastąpiła. To ja byłem obeznany już z tem i po prostu żaden gospodarz nie był ukarany za uszkodzenie maszyny.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-01-19, Krępiec
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"